

## ADWENTOWY OBRAZ PARUZJI

Wiele treści teologicznych, zawartych w celebracji czasu liturgicznego, odwołuje się do wydarzeń historycznych jako punktu wyjścia. Poprzez swój obraz ułatwiają one rozważanie i przygotowanie tajemnic Bożych.

„Powtórne przyjście Jezusa, by dokonać definitywnego zjednoczenia ze swymi uczniami, nie może odnosić się do chrystofanii po zmartwychwstaniu, ale do ostatecznego połączenia z Chrystusem bezpośrednio po śmierci lub do przyjścia przy końcu czasów, w paruzji (por. 1 J 3, 2 oraz Ap 22, 20)”<sup>1</sup>. Dlatego pewną trudność stwarza samo celebrowanie i wnikanie wprost w misteria, które mają dopiero mieć miejsce – jako pewnego rodzaju *nowe wydarzenia*. Jeśli można by tak mówić o ostatecznym przyjściu Syna Człowieczego, to dla człowieka prawda ta wymaga głębszego zastanowienia się, gdyż jej treści są o wiele trudniejsze do przyjęcia. Pomocny w takiej sytuacji może być jakiś symbol pełniący rolę obrazu, za którym stoi pewna rzeczywistość trudno uchwytna dla człowieka, gdyż nie można jej zamknąć w ramach materii.

Ostateczne przyjście Chrystusa stanowi ostatni moment czasu. W takim bowiem ujęciu czas stawałby się też swego rodzaju symbolem wyjaśniającym i obrazującym wieczność.

### 1. Dzień Pański

Gdy się mówi o *dniu Pańskim*, czy to w Starym czy w Nowym Testamencie, przedstawia się w ten sposób przychodzenie, nawiedzanie Boga; jest to więc wyrażenie określające ukazywanie się Boga w dziejach ludzkości<sup>2</sup>. *Dzień Pański* będzie jednak do-

---

<sup>1</sup> L. Stachowiak, *Ewangelia według św. Jana. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz*, Poznań-Warszawa 1975, s. 311-312.

<sup>2</sup> Por. K. Romaniuk, *Soteriologia św. Pawła*, Warszawa 1983, s. 290; J. Stepien, *Teologia świętego Pawła*, Warszawa 1979, s. 149.

tyczył ostatecznego wejścia Boga w historię. Zresztą trudno byłoby mówić nawet o tej jednostce czasu, jaką jest dzień. W przypadku paruzji, trzeba by traktować go jako obraz, który jest łatwo przyswajalny człowiekowi posługującemu się i poruszającemu się w czasie. Stąd, mówiąc *dzień* w odniesieniu do paruzji, należałoby rozumieć go jako symbol całej rzeczywistości, która złączona jest z zakończeniem świata i pojawieniem się Boga. Mówiąc krótko, należy położyć akcent nie na czas, ale raczej na treść i jakość tego, co wiąże się z paruzją<sup>3</sup>.

Dzień ten przyjdzie niespodziewanie, *jak złodziej* (2 P 3,10: 2 Ndz „B” czyt. 2). Należałoby zatem wnioskować, że czas jest niewiadomy, ponieważ „jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień” (2 P 3,8: 2 Ndz „B” czyt. 2). Ta nieznamość czasu i ta przedziwna Boża rachuba tym bardziej wskazuje na język, którym posługuje się człowiek. Stąd nie wydaje się dziwna wiara, że blisko jest dzień Pana (2 wt All.; por. Flp 4,5: 3 Ndz „C” czyt. 2). To poczucie bliskości sprawia, że chce się tę prawdę sobie wyobrazić.

Sam sposób został już określony słowami aniołów, bezpośrednio po Wniebowstąpieniu: „Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba” (Dz 1,11). Odpowiedź ta znajduje miejsce również w tekstach adwentowych. Kościół oczekuje Chrystusa, który „przyjdzie w blasku swej chwały” (1 pref.; por. 24 XII modlitwa nad darami; 22 XII Ant. na wejście).

Sam Jezus, zapowiadając ten moment, przedstawia go następująco: „Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłoku z wielką mocą i chwałą” (Łk 21,25-27: 1 Ndz „C” Ew.). Ten zaś opis odwołuje się do Starego Testamentu, a szczególnie do Dn 7,13n. Stanowi jednak dość znaczne poszerzenie tego opisu paruzji, jaki został przedstawiony w odpowiedzi aniołów po Wniebowstąpieniu

<sup>3</sup> Por. A. Jankowski, *Eschatologia biblijna Nowego Testamentu*, Kraków 1987, s. 26.

(Dz 1,11). Mowę o swoim powtórным przyjsciu Jezus poprzedza zapowiedzią zniszczenia Jerozolimy (Łk 21,20-24). Można by więc zauważyć nawet na podstawie tego jednego tekstu, iż ziem-ska Jerozolima stanowi pewną figurę dla niebiańskiego Jeruzalem. Ona otworzy się na końcu czasów i będzie zapraszała wszystkich do wejścia, do prawdziwej świątyni Boga (Iz 2,2-3: 1 Ndz „A” czyt. 1). Nie dziwi zatem fakt, że człowiek pokłada nadzieję tylko w Bogu (Iz 26,1-4: 1 czw czyt. 1)<sup>4</sup>.

Jednak poza samym opisem trzeba by jeszcze dostrzec treść tego *dnia*. W tekstach adwentowych *dzień Pański* jawi się jako dzień zbawienia (Iz 11,9: 1 wt. czyt. 1; 2 Ndz „A” czyt. 1; So 3,14-18: 3 Ndz „C” czyt. 1; 21 XII czyt. 1), ponieważ Przy-chodzący jest nazwany *Zbawicielem* (22 XII modlitwa po komu-nii; por. 19 XII modlitwa po komunii). Dlatego Izajasz przedsta-wia zbawionych jako uzdrowionych (Iz 9, 17-24; 1 pt czyt. 1), a Sofoniasz zwiastuje, że w tym czasie „(Pan) przywróci narodom wargi czyste, aby wszyscy używali imienia Pana i służyli Mu jed-nomyślnie” (So 3,9: 3 wt czyt. 1).

Czekając na ten dzień, człowiek pokłada ufność w Panu, gdyż dzięki Zbawicielowi zostanie wprowadzony na ucztę niebiańską (Iz 25,6-10a: 1 śr czyt. 1). Ten dzień oznacza również dzień sądu, kiedy to nastąpi ocena ludzkich czynów (Iz 40,10: 2 Ndz „B” czyt. 1; Flp 1,10: 2 Ndz „C” czyt. 2). Stąd potrzeba czujności w życiu doczesnym, gdyż od niego zależy werdykt dnia sądu i cała wieczność. Św. Paweł modli się, aby dzieło, zapoczątkowane przez Boga w człowieku, doprowadził On sam do końca (Flp 1,6: 2 Ndz „C” czyt. 2). Apostołowi chodzi o to, aby Ten, który zaczy-na w człowieku dzieło, tak go prowadził i umacniał (1 Kor 1,8: 1 Ndz „B” czyt. 2), „aby nienaruszony duch (jego), dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjscie Pana” (1 Tes 5,23: 3 Ndz „B” czyt. 2; por. 1 Kor 1,8n: 1 Ndz „B” czyt. 2).

Można sądzić, iż ukazanie takiego obrazu dnia Pańskiego ma na celu skłonienie człowieka do przyjęcia konkretnej postawy. Sam Chrystus nie chce przecież straszyć człowieka swoim powtór-nym przyjsciem. Jeżeli Adwent jest czasem radosnego oczekiwa-

<sup>4</sup> Por. St. Noysa, *Teraz zaś trwają te trzy*, Warszawa 1986, s. 127-244; W. Hryniewicz, *Nadzieja Zbawienia dla wszystkich, od eschatologii lęku do eschatologii nadziei*, Warszawa 1986.

nia, to trzeba przyjąć, że Kościół chce powiedzieć swym wiernym tylko tyle, iż Jezus podając opis swojego powrotu, mówi jedynie: „nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie” (Łk 21,28: 1 Ndz „C” Ew.).

Z adwentowych tekstów biblijnych Nowego Testamentu, a nawet i Starego Testamentu, gdyż czytane teraz, w dobie Kościoła, znajdują one swoje wypełnienie, można by wnioskować, że przedstawiony w nich dzień Pański jest dniem Chrystusa (1 Kor 1,8: 1 Ndz „B” czyt. 2; Flp 1,6. 10: 2 Ndz „C” czyt. 2).

Jeśli ostateczne przyjście Chrystusa jest oznaczone jako *dzień*, to otrzymuje on specjalną nazwę: *Dnia Pańskiego* (Ap 1,10). Termin ten służy w Kościele za oficjalne określenie niedzieli (por. KL 102, 106). W swym nawiązaniu do zmartwychwstania i do objawienia się Chrystusa po nim (Mt 28,9; Mk 16,9. 12. 14; Łk 24,31.36. 38-48; J 20,19-29), niedziela ukazuje się jako dzień Eucharystii, *łamania chleba* (Dz 20,7), co z kolei jest anamnezą Wieczery Pańskiej z Wielkiego Czwartku. To dzięki Eucharystii Chrystus objawia się w Kościele. Można by zatem powiedzieć, że Eucharystia wyjaśnia niedzielę, a więc dochodzi się tym samym do wniosku, że Eucharystia stanowi o niedzieli, czyniąc ją dniem Pańskim, a nie odwrotnie<sup>5</sup>. Tak pojęta Eucharystia, szczególnie w swej niedzielnej celebracji, stanowi już obecnie dla człowieka *zadatek wiecznego zbawienia* (1 Ndz modlitwa nad darami; por. 4 Ndz modlitwa po komunii), ponieważ paruzja otwiera wejście na wieczną ucztę Pana (Iz 25,6-10: 1 śr czyt. 1). Stąd uczestnictwo w Eucharystii jest już antycypacją w dniu Pańskim. Ponadto Sobór Watykański II, mówiąc, że niedziela jest obchodzona co osiem dni (KL 106), wskazuje na *nowe stworzenie*, które dokonało się dzięki misterium paschalnemu Chrystusa, a zostanie ostatecznie wypełnione w dniu ostatecznym (por. Rz 8,19-23; Kol 3,4; Ap 21,1. 5). Całe to dzieło, zapoczątkowane przez Chrystusa, zostanie przez Niego samego doprowadzone do *Jego dnia* (Flp 1,6: 2 Ndz „C” czyt. 2). W tym kontekście wołanie Jana Chrzciciela o przygotowanie drogi Pana (Mt 3,3; Mk 1,3; Łk 3,4: 2 Ndz „A”, „B”, „C” Ew.), a więc dotyczące permanentnej przemiany człowieka, wskazywałoby na konieczność tej przemiany i pozwalałoby tym samym

<sup>5</sup> Por. S. Marsili, *Teologia liturgica. Anno liturgico* (pro manuscripto), Roma 1977, s. 36.

nawracającemu się antycypować w ostatecznej przemianie świata. Tak rozumiejąc przemianę, człowiek jest bowiem w ciągłym stadium stawania się *nowym stworzeniem*<sup>6</sup>, które – przeżywając doczesność – antycypuje już w wieczności (KK 48).

Odczytywane, szczególnie w niedziele Adwentu, teksty biblijne, mówiące o *dniu Pańskim* można by więc traktować jako swego rodzaju zaznaczenie konieczności przeżywania niedzieli jako dnia Pańskiego – w znaczeniu eschatologicznym. Całość liturgii nie ogranicza się bowiem tylko do zewnętrznej strony obrzędów (por. KL 9, 12, 105), ale obejmuje również czas (KL 102). Wynika z tego, że obok uczestnictwa w liturgii czasu nie można przejść obojętnie. Ono prowadzi przecież do owocnego przeżycia liturgii sprawowanej w obrzędach, jak również z nich czerpie całą swoją moc (por. KL 10). Można zatem wyciągnąć wniosek, że właściwe przeżywanie niedzieli, szczególnie w Adwencie, jako w czasie radosnego i pobożnego oczekiwania, nadaje jej właściwy wymiar eschatologiczny *dnia Pańskiego*, ponieważ „ziemska liturgia daje nam przedsmak uczestnictwa w liturgii niebiańskiej” (KL 8).

## 2. Zmartwychwstanie

Chrystus przychodzący w chwale ukaże się taki sam, jak po zmartwychwstaniu, mający ciało chwalebne. Ciało Chrystusa, które nie jest materialne, ale mistyczne, pozwala na ukazanie się Jego także w postaci Kościoła. W chwili zmartwychwstania Chrystusa i objawienia się Jego chwały, zmartwychwstaje również Mistyczne Ciało Chrystusa<sup>7</sup>. Świadomość Kościoła, który uczestniczy w tym misterium, wyraża jednak prawidłowy kierunek dochodzenia do uwielbienia. Wyrazem tej jego postawy jest prośba wiernych, aby *przez Jego mękę i krzyż zostali doprowadzeni do chwały zmartwychwstania* (4 Ndz kol.).

<sup>6</sup> Chrzest jako *nowe stworzenie* (por. Kol 3, 10; Ga 6, 15) można by tu rozumieć jako rozpoczęcie całego procesu stawania się, które zakończy się definitywnie w paruzji.

<sup>7</sup> Por. F. Dylus, *Niektóre aspekty eschatologii Kościoła w świetle „Lumen gentium”*: RBL 5-6 (1989), s. 353.

Zmartwychwstanie, o jakim mówi liturgia Adwentu, można by odczytywać w trzech etapach<sup>8</sup>: Pierwszy dokonuje się niewątpliwie w chrzcie, kiedy to człowiek zostaje zanurzony w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa (Rz 6,2-11). Drugi z kolei realizuje się w całym życiu człowieka poprzez walkę z grzechem (por. KDK 22), pokutę i prawdziwe odradzenie się do życia. Chrystus, mówiąc o zmarłych, mocno przecież akcentuje śmierć, którą utożsamia z grzechem (J 5,24-25)<sup>9</sup>. Być umarłym oznacza: przebywać w sferze grzechu. Powrót do życia, a więc zmartwychwstanie, oznacza zatem zerwanie z grzechem i wyjście z niego. To zaś przechodzenie dokonuje się przez trud, umieranie dla siebie, ponieważ wierni „ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądliwościami” (Ga 5,24), a zmartwychwstają dla Boga, a więc idą *przez jego mękę i krzyż do chwały zmartwychwstania* (por. 4 Ndz kol.). Te dwa sposoby (etapy) zmartwychwstania prowadzą do trzeciego, który urzeczywistni się dopiero w *dniu ostatecznym*. Prawda ta zmusza niejako do wyczekiwania Zbawiciela, „który przekształci nasze ciało śmiertelne na podobne do swego ciała uwielbionego” (Flp 3,21: pt Ant. na komunie). Wypływa stąd jasny wniosek, że dwa pierwsze rodzaje *zmartwychwstania* nie są *zmartwychwstaniem ciała*, lecz tylko wewnętrzną przemianą człowieka. Trzeci rodzaj też nie jest więc zmartwychwstaniem w sensie biologicznym<sup>10</sup>. Św. Paweł wyklucza przecież możliwość odziedziczenia królestwa Bożego z ciałem i krwią (1 Kor 15,50).

Czyż znaczyłoby to, że człowiek stanie się całkiem nowym stworzeniem, niemającym żadnego związku z ziemskim ciałem? Pawłowi chyba nie chodzi o to, że nastąpi przy zmartwychwstaniu zwykła przemiana ziemskiego ciała. Będzie to bowiem ciało duchowe, niematerialne<sup>11</sup>. Apostoł dokładniej nawet wyjaśnia: „to, co siejesz, nie ożyje, jeżeli wprzód nie obumrze. To, co zasiewasz, nie jest od razu ciałem, którym ma stać się potem, lecz zwykłym ziarnem, na przykład pszenicznym lub jakimś innym. Bóg zaś takie daje mu ciało, jakie zechciał (...). Podobnie rzecz się ma ze zmar-

<sup>8</sup> Por. L. Balter, *Kapłaństwo Ludu Bożego*, Warszawa 1982, s. 125; tenże, *Nadzieja życia wiecznego: Communio* 4(1984) nr 4, s. 92.

<sup>9</sup> Por. H. Ordon, *Eschatologia czwartej Ewangelii*, w: *Biblia o przyszłości*, Lublin 1987, s. 130; L. Stachowiak, dz. cyt., s. 198-199, 419.

<sup>10</sup> Por. L. Balter, *Nadzieja życia wiecznego*, dz. cyt., s. 92.

<sup>11</sup> Por. J. Stępień, dz. cyt., s. 212.

twychwstaniem. Zasiewa się zniszczalne – powstaje chwalebne; sieje się słabe – powstaje mocne; zasiewa się ciało zmysłowe – powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało ziemskie, powstanie też niebieskie (...). A jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak też nosić będziemy obraz Człowieka niebieskiego (1 Kor 15,36-38. 42-44. 49).

To przechodzenie człowieka do chwały dokonało się już i wciąż się dokonuje dzięki tajemnicy męki i śmierci Chrystusa. *On przez swoją śmierć zapewnił nam nieśmiertelność* (18 XII modlitwa nad darami). Chrześcijanie natomiast, włączeni w całe misterium paschalne Chrystusa, cierpią razem z Nim po to, aby też wspólnie z Nim mieć udział w chwale (Rz 8,17nn).

Z dotychczasowych rozważań mogłoby wynikać, że zmartwychwstanie będzie dotyczyło tylko i wyłącznie sprawiedliwych<sup>12</sup>. Tymczasem sam Chrystus mówi także o zmartwychwstaniu potępionych (J 5,29), którzy nie powstaną jednak do życia, ale przeżyją jedynie *zmartwychwstanie potępienia*. Co w takim razie będzie zapewniało osiągnięcie zmartwychwstania do życia?

Aczkolwiek, mówiąc wyżej o dwóch sposobach (etapach) zmartwychwstania, została już przedstawiona droga do jego dojścia, to wydaje się jednak, że trzeba by zauważyć w tym procesie to, co jest najistotniejsze, a mianowicie Eucharystię. Poprzez nią i w niej człowiek zostaje uwolniony od grzechu, a więc zmartwychwstaje do życia, ponieważ spożywa Ciało i Krew Pańską, które dają nam życie wieczne (J 6,54). Tajemnice Eucharystii i Zmartwychwstania są ze sobą integralnie związane. W nich objawia się Ciało Chrystusa, które nie podlega prawom biologii. Tak również i Kościół, któremu zostaje powierzona ta tajemnica staje się Mistycznym Ciałem. Można by zatem powiedzieć, że wynika stąd, iż Kościół staje się sakramentem zbawienia. W jego posłannictwie tkwi przybliżanie paruzji względem świata i historii<sup>13</sup>. W nim aktualizuje się już eschatologia<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> W listach św. Paweł nie mówi nic o zmartwychwstaniu potępionych. Widać stąd zależność od Starego Testamentu, gdzie zmartwychwstanie pojawia się jako nagroda dla sprawiedliwych. J. Stępień, dz. cyt., s. 225.

<sup>13</sup> Por. F. Dylus, dz. cyt., s. 357.

<sup>14</sup> Por. G. Mortelet, *Zmartwychwstanie, Eucharystia, Człowiek*, Warszawa 1976, s. 130nn; 201nn.

W tym kontekście zauważa się również możliwość celebrowania w czasie prawdy o zmartwychwstaniu, to jak było to zauważone przy omawianiu *dnia Pańskiego*. Powraca więc znów niedziela, która jest Dniem Zmartwychwstania (KL 102, 106), a celebrowana podczas niej Eucharystia podkreśla jeszcze bardziej jej podwójny charakter: anamnezy i antycypacji w ostatecznym zmartwychwstaniu przy paruzji (por. KL 106, 8). W pierwszym zawiera się również drugi etap zmartwychwstania człowieka. W ofierze Eucharystycznej współdziałają bowiem wierni poprzez składanie na sposób duchowy swego życia<sup>15</sup>, w którym ma miejsce ich wychodzenie z własnych słabości i grzechów, co stanowi samą istotę ich zaparcia się siebie (por. KK 10). W tak składanej ofierze przez wiernych zostaje razem „ze wszystkimi zastępami niebieskich duchów wyśpiewany Panu hymn chwały” (KL 8). Tym samym także stają się oni (wierni) uczestnikami chwały zmartwychwstania i równocześnie przekazicielami życia wiecznego dla innych<sup>16</sup>. Wszystko zaś to prowadzi do wniosku, iż należałoby koniecznie dostrzec, że w celebracji niedzieli, jako dnia Zmartwychwstania, uwidacznia się nie tylko wymiar negatywny sprowadzający się do uwolnienia człowieka z grzechu, ale także wymiar pozytywny, (szczególnie) akcentujący uczestnictwo w chwale. Tak pojęta celebrowana, przede wszystkim w okresie, kiedy Kościół woła: *Marena tha*, sprawia, że wierni *chcą doznawać pomocy w życiu doczesnym i osiągnąć obiecaną nagrodę* (3 pt kol.). W konsekwencji niedziela jest rzeczywiście *sacramentum paschae*, o którym mówi św. Augustyn<sup>17</sup>.

Wyciągając wnioski z tego, co zostało powiedziane, można by wyodrębnić aż cztery etapy zmartwychwstania: 1. przez chrzest; 2. w codziennym życiu – przez trud wychodzenia z grzechu; 3. w celebracji niedzieli; 4. w momencie paruzji. Dwa pierwsze zostały zaprezentowane jako zmierzające ku ostatecznemu zmartwychwstaniu, a więc ku czwartemu – w podanym tu zestawieniu. Trzecie natomiast, tak jak dwa pierwsze, posiada pewne powiązanie z życiem codziennym, ale w swej celebracji nie tyle

<sup>15</sup> Por. KK 10; 34; DP 5; DA 3; DM 15.

<sup>16</sup> Por. L. Balter, *Kapłaństwo Ludu Bożego*, dz. cyt., s. 114.

<sup>17</sup> Augustyn, *Joannis Evangelium XX 20*, PL 35, 1556; tenże, *Epistolae*, 55, PL 33, 204.



może zmierza (choć też) do chwalebnego zmartwychwstania w dniu ostatecznym, co stanowi już antycypację udziału w nim samym<sup>18</sup>.

### 3. Sąd ostateczny

Ostateczne przyjście Chrystusa jest związane również z sądem. Położenie mocnego akcentu na przygotowanie i na gotowość są tego najlepszym dowodem. Ustawienie tronów sędziowskich (Ps 122,5: 1 Ndz „A” PsR) przedstawia w obrazowy sposób cel podążania Ludu Bożego i miejsce spotkania z Panem. Jeśli nastąpi sąd, to musi on mieć pewne przejawy charakterystyczne dla sądu Bożego, bo przecież w nim Pan występuje jako Sędzia (Iz 33,22; 1 sb All.). Jednak Bóg Ojciec, odpowiadając na prośbę ludu: „Boże „przekaż twój sąd Królowi” (Ps 72,1: 1 wt PsR), „przekazał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym” (J 5,27)

Przyjście Chrystusa, połączone z sądem, musi zawierać w sobie pewien konkretny werdykt. Sąd nie może pozostać bez oceny postaw człowieka. Otóż, z tekstu proroka Izajasza wynika dość jasno, że Przychodzący przynosi już z sobą wyrok sądu: „Oto Jego nagroda z Nim idzie i przed Nim Jego zapłata” (Iz 40,10: 2 Ndz „B” czyt. 1).

Pod sąd podpadają przede wszystkim czyny człowieka (Ap 22,12: sb antyfona na komunie). Jego życie stanowi o werdykcie sądu, ponieważ „sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemności aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu” (J 3,19-21). Dalej stwierdza Chrystus: „kto gardzi Mną i nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego: słowo, które powiedziałem, ono to będzie go sądzić w dniu ostatecznym (J 12,48). Sam człowiek, według słów Chrystusa, decyduje więc o rodzaju

<sup>18</sup> J. Nowak, *Ponadczasowy charakter liturgii*, w: *Ante Deum stantes*, red. S. Koperk, R. Tyrała, Kraków 2002, s. 460-462.

zapłaty. Chrystus nie zamyka przed nikim możliwości zbawienia. To tylko sam człowiek może z niego zrezygnować, stawiając granice pomiędzy Chrystusem a sobą<sup>19</sup>. Skutki obecnego postępowania sięgają zatem sądu (ostatecznego). Przyszłość eschatologiczna zależy od przeżycia terażniejszości. Można by stąd powiedzieć, że pragnienie zdobycia dobrej zapłaty zmusza człowieka do właściwego podejścia do terażniejszości, gdyż – jak mówi Jezus: „Teraz odbywa się sąd nad światem” (J 12,31). Nic też dziwnego, że zapłata przychodzącego Sędziego idzie przed Nim (Iz 40,10: 2 Ndz „B” czyt. 1). Dlatego wierni chcą, aby pełniąc dobrze uczynki spieszyli na spotkanie z przychodzącym Chrystusem i (...) mogli osiąść królestwo niebieskie (1 Ndz kol.). Ta właśnie rzeczywistość jest sytuacją sądu, ale jakiego: indywidualnego czy powszechnego? To prawda, że każdy będzie musiał odpowiedzieć za swoje czyny<sup>20</sup>. „Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre” (2 Kor 5,10). W tej ocenie nie można już będzie się doszukiwać pewnych niejasności, ponieważ Sędzia „wyda słuszny wyrok” (Iz 11,4: 1 wt czyt. 1). „Będzie sądził świat sprawiedliwie, a ludy według swej prawdy” (Ps 96,13: 2 wt PsR). Kryteria tego sądu człowiek ma poznać w nauczaniu Chrystusa (J 8,45; 12,48). Wyjaśnia to, że świat nie jest tylko historią i dlatego nie może być oceniany tylko w kategoriach czysto ludzkich. Zatem ci, którzy oczekują definitywnego przyjścia Chrystusa w dniu sądu, powinni cechować się w swoim życiu świętym postępowaniem i pobożnością (2 P 3,11: 2 Ndz „B” czyt. 2).

Można by jednak się zastanawiać, o jaki sąd chodzi. Mówiąc językiem tradycji, myśl biegłaby do sądu ostatecznego, czyli powszechnego. Jednak jeśli uznałoby się moment śmierci jako równoznaczny, względnie równoczesny z paruzją, to w konsekwencji sąd indywidualny, związany z tym momentem, byłby równocześnie sądem ostatecznym dla danego człowieka. Można by zatem

<sup>19</sup> Por. L. Boros, *Istnienie wyzwolone*, Warszawa 1971, s. 111nn; tenże, *Mysterium mortis. Człowiek w obliczu ostatniej decyzji*, Warszawa 1974, s. 125nn; Y. Congar, *Chrystus i zbawienie świata*, Kraków 1968, s. 200nn; 235nn; J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, Warszawa 1986, s. 225nn.

<sup>20</sup> Por. W. Breuning, *Systematische Entfaltung der eschatologischen Aussagen*, w: *Mysterium salutis*, t. V, *Zwischenzeit und Vollendung der Heilsgeschichte*, Zürich 1976, s. 844-864.

dojść do wniosku, że moment spotkania człowieka z Chrystusem w chwili śmierci jest tożsamy z paruzją, a w związku z tym, że istnieje tylko jeden sąd, w konsekwencji tej, podtrzymywanej przez wielu teologów współczesnych, sąd ostateczny (powszechny) byłby jedynie sumą wszystkich sądów jednostkowych. Bo czyż może być w wieczności jeszcze inne spotkanie z Chrystusem i inny sąd? Niestety, teksty adwentowe nie rozwiązują do końca tego problemu<sup>21</sup>.

Teksty Adwentu dość jasno wskazują na to, że nie istnieje żaden sposób, aby móc mylić Pana i zafałszować wyrok, „albowiem znana jest Panu droga sprawiedliwych, a droga występnych zaginie” (Ps 1,6: 2 pt PsR). Zapłata jest dwojaka: nagroda lub kara. „(Zli) pójdą na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25,46). Wynika stąd nieodwołalna i ostateczna relacja Pana do sądzonych. Werdykt ten jest wieczny<sup>22</sup>.

Człowiek jest świadomy *swojej słabości* (19 XII modlitwa nad darami), ale równocześnie, jeśli kocha dobra niebieskie (por. 1 Ndz modlitwa nad darami) ma „pełną ufność na dzień sądu, (ponieważ) ... w miłości nie ma lęku” (1 J 4,17. 18). Co więcej: „Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16). Zatem realizowana przez człowieka miłość względem Boga i ludzi zapewnia mu ufność, że werdykt dnia sądu będzie dla niego pomyślny. Bóg nie wyda wtedy na niego wyroku skazującego. Takie przeświadczenie wpływa z kolei na motywację postępowania człowieka, który nie kieruje się strachem<sup>23</sup>. W tym kontekście nie wydaje się dziwne, że wierni proszą Boga o *miłosierdzie* (18 XII modlitwa po komunii).

Św. Jan zapisał w Ewangelii: „Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg... o Nim pouczył” (J 1,18). Jan Paweł II natomiast zauważa: „Poprzez pouczenie Chrystusa poznajemy jednakże Boga przede wszystkim w Jego stosunku do człowieka, (...)”

<sup>21</sup> Por. Y. Andia, *Dwie Paruzje włócznie Przebitego*, *Communio* 7(1987) nr 2, s. 20-31; A. Andres, *Od „Marana tha” do „Dies irae” i od „Dies irae” do „Sine die”*, *Communio* 7(1987) nr 2, s. 99-114; C. Bartnik, *Paruzja jednostkowa*, Warszawa, Novum 11(1979), s. 75-93.

<sup>22</sup> Por. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz*, Poznań-Warszawa 1979, s. 323n.

<sup>23</sup> Por. F. Gryglewicz, *Listy katolickie. Wstęp p przekład z oryginału – komentarz*, Poznań 1959, s. 414-415.

«niewidzialne Jego przymioty» (...) stają się widzialne w Chrystusie i przez Chrystusa<sup>24</sup>. Chrystus przychodzi jako Słowo Boga (J 1,1-14) i objawia ludziom Ojca, który jest Ojcem miłosierdzia (2 Kor 1,3). Syn jest w Ojcu, a Ojciec w Synu (J 14,10). Dlatego chrześcijanie proszą, aby *Słowo okazało miłosierdzie* (23 XII kol.). Także w tej prośbie zauważa się całe misterium zbawcze Chrystusa. Zaczyna się ono we Wcieleniu i przechodząc przez Betlejem, Kalwarię, przez misterium Zmartwychwstania dochodzi oraz uzyskuje swoje całkowite wypełnienie w sądzie (ostatecznym).

Miłosierdzie, z którym wierni spotykają się już od czasów zawarcia przymierza z Abrahamem (Łk 1,54-55), jest „z pokolenia na pokolenie” (Łk 1,50) i dlatego będzie trwało aż do paruzji, w której uzyska swoje ostateczne spełnienie. Ludzie żyjący na ziemi doświadczają na co dzień przejawów Bożego miłosierdzia (por. 2 P 3,8: 2 Ndz „B” czyt. 2). Na tej podstawie rodzi się też ich zaufanie, że to Słowo, objawiające Boże miłosierdzie w czasie, obdarzy nim wiernych również przy sądzie ostatecznym, gdyż jest Ono Słowem Miłosiernym. Tutaj tkwi pewność, że *w miłosierdziu i przez przyjście Syna, Bóg oczyszcza ludzi z grzechu* (3 wt kol.).

W tajemnicy miłosierdzia, zawartej i przeżywanej w Adwencie, można by się doszukać pewnych jak gdyby paradoksów. Z jednej strony bowiem pojawia się prośba o przyspieszenie zbawienia (por. 1 czw kol.), z drugiej natomiast Bóg przedstawia się człowiekowi jako „bardzo cierpliwy” (Ps 103,8: 2 śr PsR; 2 Ndz „B” czyt. 2). Należało by zatem wnioskować, że podstawą do bycia obdarowanym miłosierdziem jest nieustanne stawanie się człowiekiem miłosierdzia (Mt 5,7). Tak rozumiana wzajemna relacja w tajemnicy miłosierdzia Boga względem człowieka i pomiędzy samymi ludźmi prowadzi w konsekwencji do odkrycia misterium sądu Bożego: „Miłosierny jest Pan i łaskawy, nieskory do gniewu. Nie postępuje z nami według naszych grzechów ani według win naszych nam nie odpłaca (Ps 103,8. 10: 2 śr PsR). Można by stąd wnioskować, że pod ocenę sądu będą podpadały nie tyle upadki, które są wpisane niejako w człowieka dotkniętego grzechem pierwotnym, co raczej jego zaangażowanie w realizację przykazania miłości. Tylko tak bowiem pojęte miłosierdzie (czyli *łaskawa miłość*) zdolna jest „przywracać człowieka samemu człowieko-

<sup>24</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Dives in Misericordia*, 2.

wi”<sup>25</sup>. Tak więc miłosierni dostępują miłosierdzia (Mt 5,7) oraz przez akt Bożego miłosierdzia i w tymże miłosierdziu staną się kiedyś nowym stworzeniem (por. 3 wt kol.).

Bóg rozacza swoje miłosierdzie nad wszystkimi dziełami przez siebie ustanowionymi czy stworzonymi (por. Ps 145,9: 2 czw PsR). One natomiast zostały dane człowiekowi do dyspozycji i pod opiekę (Rdz 1,28nn). W takim zaś razie mogłoby być w pełni uzasadnione wynikające stąd przeświadczenie, że miłosierdzie Boże względem człowieka jest uwarunkowane w pewien sposób jego zaangażowaniem się w odpowiedzialność za dzieła stworzone przez Boga. Czy jednak przyjęcie takiej sugestii, aczkolwiek opartej na zasadach sprawiedliwości, nie pomniejszałoby Bożego miłosierdzia, które nie jest już przecież oparte na starotestamentalnym prawie: „oko za oko, ząb za ząb” (Kpł 24,20), ale na prawie miłości (Mt 5,38-48)? Wszystko to prowadzi więc Kościół do adwentowego wołania, w którym zawarta jest cała prawda sadowniczej władzy występującej w Chrystusowej paruzji: *nasz Bóg przyjdzie i zlituje się na biednymi* (17 XII Ant. na wejście).

Skoro liturgia jest antycypacją w wieczności (por. KL 8), to należałoby wnioskować, że dzięki paruzji dokona się wreszcie i spełni już dzieło zbawienia. Aczkolwiek sprawowana obecnie liturgia niesie z sobą zbawienie (por. 21 XII modlitwa nad darami), to pozostaje jednak ono zawsze w swej pełni przedmiotem nadziei. Przeżywanie liturgii okresu Adwentu jest przeżywaniem zbawienia *już* i *jeszcze nie*, a więc jest to czas życia nadzieją w oczekiwaniu jej wypełnienia się. Św. Paweł streszcza tę myśl następująco: „W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której spełnienie już się ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy” (Rz 8,24-25).

Wychodząc z takiego przeświadczenia, teksty adwentowe dają wprost do zrozumienia, iż powtórne przyjście Chrystusa łączy się ze zbawieniem: „Oto wasz Bóg...przychodzi, aby was zbawić” (Iz 35,4: 2 pn czyt. 1). Nie można zatem odłączać od siebie tych dwu rzeczywistości: przyjścia Pana w chwale i zbawienia. Nie wydaje się też rzeczą dziwną, iż wierni wołają: *Emmanuelu*

<sup>25</sup> Tamże, 14.

(...) *przyjdź nas zbawić* (21 XII All.). Zapewne wymiar tej prośby jest podwójny. Pojawia się przede wszystkim chęć osiągnięcia zbawienia już w liturgii, z drugiej strony jednak zakłada ona ostateczne spełnienie: obecnego przychodzenia Pana, które nastąpi dopiero w paruzji. Obecne dostępowanie zbawienia wydaje się wskazywać na świadomość, że jest ono jeszcze niepełne. Dokonuje się teraz tylko na zasadzie antycypacji, która nie jest jeszcze w pełni partycypacją.

Pierwsza prefacja podkreśla, że sąd ostateczny będzie pełnym objawieniem zbawienia. Wtedy to Chrystus przyjdzie, aby udzielić ludziom zbawienia (Hbr 9,28). To pojawienie się Syna Bożego nie będzie już podyktowane pokonaniem grzechu, lecz będzie Jego triumfalnym ukazaniem się w chwale w celu udzielenia zbawienia<sup>26</sup>. Jasnym się więc staje aktualne oczekiwanie wiernych, którzy wierzą, że *zostaną doprowadzeni do chwały zmartwychwstania* (4 Ndz kol.).

Przyjście Chrystusa wyzwoli jednak także i to ostatecznie człowieka z niewoli grzechu (por. 2 wt All.). Ten stan jest bowiem warunkiem *sine qua non*, pozwalającym człowiekowi odbudować pierwotne podobieństwo do Boga, uzyskane w momencie stworzenia (Rdz 1,26). Przekształcenie śmiertelnego ciała człowieka w podobne do Chrystusa ciało uwielbione jest tego najlepszym wyrazem. Przemiana ciała nie dotyczy jego wyglądu, ale samej jego istoty, co w konsekwencji prowadzi do udziału w boskiej chwale Chrystusa<sup>27</sup>. Wartość oczekiwania oraz dania przy tym wszystkiego z siebie, polega na tym, że doprowadzi ono do nagrody tak, że „wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże” (Łk 3,6: 2 Ndz „C” Ew.). Wszystko to uzasadnia w jakiejś mierze sam Adwent jako czas radosnego oczekiwania, w którym człowiek uzyskuje obraz paruzji.

<sup>26</sup> Por. St. Łach, *List do Hebrajczyków. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz – Ekskursy*, Poznań 1959, s. 230.

<sup>27</sup> Por. A. Jankowski, *Listy więzienne świętego Pawła. Do Filipian – do Kolosan – do Filemona – do Efezjan. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz*, Poznań 1962, s. 165.

## Streszczenie

Artykuł *Adwentowy obraz paruzji* podzielony jest na trzy punkty: 1. *Dzień Pański*; 2. *Zmartwychwstanie*; 3. *Sąd ostateczny*. Dzień jest symbolem jako wydarzenie powrotu Chrystusa. Liturgia udziela antycypacji w nim. Obok trzech sposobów zmartwychwstania występujących w teologii, w artykule jest pokazane czwarte polegające na celebracji niedzieli jako antycypacji w zmartwychwstaniu ostatecznym. Sąd ostateczny stanowi wypadkową sądów indywidualnych. Tu duże znaczenie ma Miłosierdzie Boże. Całość artykułu wynika z tekstów liturgicznych okresu Adwentu.

## Summary

The article *Advent's image of Parousia* is divided into three parts: 1. The Day of the Lord; 2. The Resurrection; 3. The Last Judgment. Day, as an event, is a symbol of Christ's return. The liturgy is its anticipation. Theology presents three ways of the resurrection; the article reveals one more-celebration of Sunday as an anticipation in the definitive resurrection. The last judgment is the resultant of the individual judgments. Here is the important place for the Divine Mercy. The content of this article follows the Advent's liturgical texts.